Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sroda 31-go sierpnia № 230

DRAMATYCZNE CHWILE W STOLICY NIEMIEC.

BERLIN, 30. 8.

Oczy całej opinji publicznej w Niemczech zwrócone są na Reichstag, którego otwarcie ma dziś nastąpić. Jedynem pytaniem jakie zadają sobie politycy wszystkich obozów oraz prasą jest: z czem stanie przed Reichstagiem von Papen? Przywiezie z Neudeck rozwiązanie parlamentu, czy też zgodę na jego dalszy żywot?

Nic dziwnego, że zainteresowanie parlamentem doszło do kulminacyjnego punktu. Wszystkie bilety dla publiczności wykupione były w dniu wczorajszym do ostatniego miejsca. W parlamencie od rana panuje niezwykle ożywiony ruch. Wszyscy posłowie przybyli już do Reichstagu i z zaciekawieniem oglądają nowoodrestaurowane sale. W bufecie, w kuluarach, w klubie sprawozdawców prasowych tworzą się liczne grupy, z podnieceniem omawiające sytuację i próbujące rozwiązać zagadkę, jaka się kryje w nadchodzących chwilach.

Co robi Hitler?

BERLIN, 30. 8.

Wczoraj wieczorem przybył do Berlina Hitler i zajął apartamenty w Hotelu Kaiserhof.

Dzis rano po odbyciu konferencji z przywódcą frakcji hitlerowskiej w parlamencie przyjął wszystkich jej członków w ilości 231 posłów. W dwugodzinnem przemówieniu udzielił im szczegółowej instrukcji, jak mają postępować w Reichstagu. Przemówienie miało podobno charakter rozkazu dziennego. Jednym z pierwszych punktów było polecenie, aby posłowie na pierwsze posiedzenie Reichstagu przybyli w mundurach hitlerowskich.

Dokoła Klary Zetkin.

BERLIN, 30. 8.

Pisma hitlerowskie, a w szczególności „Völkischer Beobachter" piszą, ze fakt otwarcia Reichstagu przez żydówkę Klarę Zubmel vel Zetkin będzie policzkiem dla narodowych Niemiec. Na hańbę tę nie powinien pozwolić żaden czujący swą godność syn rasy nordyckiej.

BERLIN, 30. 8.

W kołach parlamentarnych oczekują, że narodowi socjaliści ze względu na krytyczną sytuację polityczną ogranicza swój protest przeciwko Klarze Zetkin do oficjalnej demonstracji.

Jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg." kanclerz Papen zamierza raz jeszcze wystąpić przed parlamentem z przemówieniem, zawierającem postulaty polityczne obecnego rządu.

Walka o Mukden

LONDYN, 30. 8.

Otrzymano tu wiadomości z Mukdenu, że zbuntowane oddziały Chińczyków zaatakowały nieliczne wojska japońskie, stacjonowane w Mukdenie.

Na ulicach toczą się gwałtowne walki. Chińczycy zaatakowali lotnisko i arsenał. Arsenał płonie.

Zaskoczeni nagłym atakiem chińskim Japończycy, wezwali sąsiednie garnizony z tankami i karabinami maszynowemi na pomoc.

LONDYN, 30. 8.

Z Nankinu donoszą, że japoński charge d'affaires oświadczył przedstawicielowi rządu chińskiego, że nic Japonji nie powstrzyma od uznania państwa mandżurskiego.

Zdementował zarazem pogłoski o rzekomych zamiarach Japonji stłumienia siłą wystąpień antyjapońskich w Szanghaju.

PARYŻ, 30. 8.

O wczorajszym ataku chińskim na japońskie pozycje w Mukdenie nadeszły dziś rano dalsze informacje.

Pod osłoną ciemności nocnej cztery oddziały wojsk chińskich przebrane po cywilnemu, w liczbie około 100 ludzi, wtargnęły na teren militarny Japonji i podłożyły ogień pod jeden z hangarów głównego lotniska, następnie zaś usiłowały zdobyć stację radjotelegraficzną i równocześnie otworzyły ogień na posterunki japońsko-mandżurskie.

Po stronie Japończyków jest jeden zabity i jeden ciężko ranny, po stronie chińskiej ma być około 20 zabitych. Strzelanina trwała około godziny.

Przeprowadzenie kontrataku przez Japończyków było bardzo trudne ze względu na to, że napastników przebranych po cywilnemu nie podobna było odróżnić od innych mieszkańców miasta.

Zgon kardynała holenderskiego

AMSTERDAM, 30. 8.

Dziś w nocy zmarł w Maastricht po dwudniowej chorobie kardynał von Rossum, przeżywszy 78 lat.

Kilka godzin przed śmiercią kardynała zmarł w Bussum pod Amsterdamem msgr. Schapman, prałat domowy Ojca św.

Konstruktorzy zwycięskiego aeroplanu

Inż. Rogalski, jeden z trzech konstruktorów zwycięskiego samolotu, opowiada nam dzieje swego dzieła.

— Zaczęło się to bardzo dawno — opowiada inżynier. — Studenci politechniki warszawskiej, którzy postanowili poświęcić się lotnictwu, zorganizowali sekcję lotniczą przy kole mechaników. Studenci: Wędrychowski, Wigura, Drzewiecki, Prauss, Kocjan, ś. p. Puławski i ja postanowiliśmy na tle prac sekcji wykonywać własne konstrukcje.

— Wigura, Drzewiecki i ja połączyliśmy się, by wspólnie budować nasze samoloty. Pierwszym owocem naszej pracy był RWD1, posiadający silnik 32 kn., który rozwijał szybkość 127 klm na godzinę. Brał udział w II-im konkursie awjonetek i zdobył nagrodę ministra komunikacji za oryginalność konstrukcji. Zachęciło nas to do dalszych prac.

W r. 1928 powstaje RWD2, silnik 50 kn. Rozwija szybkość 155 klm na godzinę i może zabrać większy ładunek. Na samolocie tym porucznik Zwirko wraz z inż. Wigurą dokonali przelotu z Warszawy do Barcelony.

Na płatowcu tym ustanawia por. Zwirko rekord światowy wysokości w r. 1929, osiągając wysokość 4004 metrów. Pilot Płączyński zajął pierwsze miejsce z pośrod polskich zawodników, a 19-e w ogólnej klasyfikacji, w Challenge 1930.

Olbrzymi sukces RWD2 zachęcił nas do opracowania dalszych typów tego samolotu. W r. 1929 powstaje RWD3, zaopatrzony w silnik 80 kn.

Zaczęliśmy pracować nad budową nowego typu płatowca w kategorji ciężkiej, to znaczy do 400 klg wagi własnej. W r. 1930 powstaje samolot RWD4, zaopatrzony w silnik 105 kn., rozwijający szybkość do 180 klm na godzinę.

Zwrócić muszę uwagę na to, iż budowaliśmy samoloty te w bardzo trudnych warunkach, gdyż w podziemiach politechniki, które służyły nam za warsztaty.

Sukcesy naszych samolotów, zbudowanych przez studentów, którzy tymczasem zostali inżynierami, zwróciły uwagę czynników miarodajnych na nasze maszyny. Powołany został do życia komitet, który przystąpił do budowy modelów doświadczalnych na Okęciu.

Na Okęciu powstał nowy typ — RWD5, zaopatrzony w silnik 105 kn. Był to pierwszy samolot tego typu o konstrukcji mieszanej: kadłub stalowy spawany, skrzydła drewniane. Samolot ten na IV-ym krajowym konkursie, pilotowany przez por. Zwirkę, zdobywa pierwszą nagrodę.

Po RWD5, który rozwijał szybkość 200 klm na godzinę, mieliśmy zamiar rozpocząć budowę samolotu RWD6, przeznaczając go specjalnie na obecne zawody. Ze względu na to, że regulamin zawodów został nam podany z opóźnieniem, musieliśmy prac nad nim odłożyć.

Tymczasem zbudowaliśmy samolot RWD7, zaopatrzony w silnik 80-konny, przeznaczony do pobicia rekordu wysokości i szybkości. Inż. Drzewiecki w r. 1931 rozwinął na tym samolocie szybkość 187 klm na godzinę, bijąc rekord Francuzów.

W r. 1930 por. Zwirko na tym samolocie wzniósł się na wysokość 6000 metrów, ustanawiając rekord światowy wysokości, który nie został zatwierdzony ze względu na drobne uchybienia formalne. Por. Franciszek Zwirko podejmuje nową próbę pobicia rekordu wysokości już w najbliższym czasie.

W r. 1932 wykończyliśmy samolot RWD6, zaopatrzony w silnik gwiaździsty „Armstrong Sidley Genet Mayor", mocy 140 kn. Płatowiec ten został przeznaczony na zawody.

RWD6 jest jednym z nielicznych samolotów w Europie, który posiada dwa miejsca obok siebie i jest rzeczywistą limuzyną powietrzną. Dzięki temu piloci naszego płatowca lecieli bez żadnego ekwipunku lotniczego, tak jak w samochodzie, w koszulach. Podczas gdy inni zawodnicy byli ubrani w ciężkie kombinesony, hełmy i td.

RWD6 posiada specjalne urządzenie, mianowicie statecznik przestawialny w locie, by stery nie męczyły ręki pilota, który może podczas lotu nastawić maszynę, puszczając luźno stery.

Podwozie naszego samolotu jest o dużym skoku, to znaczy, że płatowiec może spaść z bardzo dużej wysokości bez szkody dla całości. Dzięki temu por Zwirko uzyskał na zawodach jedno z najkrótszych lądowań.

— Ile jest obecnie w Polsce w użyciu samolotów RWD?

— RWD1 został już wycofany, RWD2 mamy w Polsce 4 sztuki, RWD4 7 sztuk, RWD5 jedną sztukę, RWD7 jedną sztukę i RWD6 dwie sztuki, razem więc 15 samolotów naszej konstrukcji.

— Ile kosztuje samolot RWD6?

— Dwa samoloty, które brały udział w zawodach, zamówione zostały przez ministerstwo komunikacji za sumę 67.000 złotych plus koszt silników, co wyniosło około 30.000 złotych.

Uczczenie por. Zwirki w Berlinie

BERLIN 30 8

W berlińskim teatrze „Admiral Palast" odbyło się wczoraj wieczorem uroczyste przedstawienie dla uczczenia zwycięzców tegorocznego Challange

Znana diva operetkowa i gwiazda filmowa Gitta Alpar kreowała rolę carycy Katarzyny w operetce tej nazwy i czyniła w antraktach honory domu

Publiczność dzieliła aplauzy między bohaterów przestworzył i wykonawców na scenie i wzniosła trzykrotnie „Hoch!" na cześć p or Zwirki

Wczoraj popołudniu attache wojskowy poselstwa polskiego w Berlinie mjr Szymański podejmował lotników polskich herbatką w swojem prywatnem mieszkaniu

Liczba telegramów otrzymanych przez por. Zwirkę z kraju urosła do liczby kilkuset

112.000 strajkujących tkaczów w Lancashire

LONDYN, 3o. 8

Prasa rozmaicie określa liczbę strajkujących tkaczów w okręgu Lancashire. Według „Timesa" nie pracuje 112.ooo robotników, a więc 75 proc. członków związk. zawodowych które opowiedziały się za strajkiem.

W dniu wczorajszym związki zawodowe, jak i związki pracodawców, opublikowały deklaracje, w których domagają się natychmiastowej interwencji rządu celem zażegnania konfliktu.

Światowe problemy gospodarczo-finansowe.

PARYZ, 30. 8.

Sprawozdawca londyńskiego „Echo de Paris" donosi, że rokowania gubernatora Banku Angielskiego, Montague Normana w Nowym Jorku, mają dotyczyć następujących kwestyj: przedłużenia moratorjum Hoovera, rewizji długów wojennych, stabilizacji funta sterlinga, powrotu do parytetu złota, ogólnej ankiety w sprawie finansowej i gospodarczej sytuacji Stanów Zjednoczonych oraz ewentualnej pożyczki międzynarodowej w wysokości 500 miljonów franków l miljarda funtów sterlingów dla przeprowadzenia likwid cji długów wojennych na wypadek ich redukcji.

Wiadomości te mają być zaczerpnięte z miarodajnych kół angielskich, natomiast koła zbliżone do departamentu stanu w Waszyngtonie zaprzeczają wiadomościom, jakoby rozmowy Montague Normana miały dotyczyć sprawy długów i reparacyj.

Szef berlińskiego G. P. U.

zamordowany w pociągu moskiewskim.

RYGA, 30. 8.

W drodze z Berlina do Moskwy w pociągu na terytorjum sowieckiem został zamordowany w tajemniczych okolicznościach kierownik berlińskiej ekspozytury G. P. U., niejaki Suglicki. Należał on do wypróbowanych czekistów i brał czynny udział w wojnie domowej na Ukrainie. Pomimo zarządzonego pościgu sprawcy zniknęli bez śladu.

Prawie jednocześnie w Moskwie został zamordowany wybitny urzędnik G. P. U. Todorski.

Czeskie kłopoty z Rusią Podkarpacką

PRAGA, 3o. 8.

Dzienniki czeskie donoszą, że gubernator Rusi Podkarpackiej dr. Beskid zwrócił się do prezydenta republiki Masaryka i premjera Udrżała z memorjałem, w którym domaga się na zasadzie traktatów pokojowych autonomji dla Rusi Podkarpackiej.

W razie niespełnienia tego żądania dr. Beskid grozi, iż zmuszony będzie szukać sprawiedliwości na forum międzynarodowem.

Równocześnie związek Rusinów „Duchnowicz" oraz związek nauczycieli na Rusi Podkarpackiej w porozumieniu z posłami ruskimi postanowili domagać się spełnienia wszystkich przyrzeczeń, danych obywatelom Rusi Podkarpackiej przez republikę Czeskosłowacką, grożąc w przeciwnym razie złożeniem mandatów przez posłów do parlamentu praskiego.

Likwidacja rewelty

w Ekwadorze

LONDYN, 3o. 8.

Według otrzymanych tu doniesień powstanie w Ekwadorze po odebraniu stolicy Qui to przez wojska rządowe, wygasa szybko.

Oddziały rządowe zdobyły stolicę po ostrzeliwaniu fortu Santa Rossa oraz krótkiej walce z powstańcami, którzy się poddali. Wojska rządowe rozporządzały eskadrą samolotów. Przywódca powstania Bonifaz zbiegł.

Rachunek sumienia

Żyjąc od trzech lat w wirze pogłębiającego się z każdym rokiem kryzysu, odczuwamy wprawdzie, że jest coraz gorzej, ale nie zdajemy sobie w całej pełni sprawy z tego upadku, w jakim z roku na rok pogrąża się nasze życie gospodarcze. Jest jednakże rzeczą konieczną, aby nietylko specjaliści, ale całe społeczeństwo znało i zrozumiało cyfry, ilustrujące kurczenie się naszej gospodarki narodowej, aby poznawało najsłabsze, najbardziej schorzałe miejsca naszego organizmu gospodarczego. W tym celu rzucamy garść cyfr przedstawiających pochód kryzysu od czerwca 1931 do czerwca 1932.

Zaczynamy od produkcji górniczo-hutniczej. W czerwcu 1931 wydobyliśmy węgla 2.775 tys. tonn, w czerwcu br. 2.126 tys. tonn czyli o 25 proc. mniej. Produkcja surówki żelaza spadła w ciągu roku z 24 na 15 tys. tonn, czyli o 60 procent

Liczba zatrudnionych w przemyśle spadła w ciągu roku z 580 tys. na 473 tys., czyli o przeszło 100 tysięcy. W tym samym czasie ilość bezrobotnych pozostała według komunikatów rządowych prawie bez zmiany, gdyż wzrosła zaledwie o 9 tysięcy (z 255 na 264 tys.) Zestawienie tych dwóch cyfr nie przynosi chwały urzędowej statystyce bezrobocia i przypominą to, cośmy niedawno w „Prądzie" pisali o „szminkowaniu" statystyki. Idziemy dalej.

W czerwcu 1931 ładowaliśmy dziennie przeciętnie po 12,3 tys. wagonów 15-tonnowych. W rok potem tylko 9.4 tys. wagonów. Obrót statków w Gdańsku z ładunkiem, pochodzącym z Polski lub dla niej przeznaczonym, wynosił w czerwcu 1931 roku 716 tys. tonn, w roku następnym tylko 384 tys. tonn. Nie znaczy to, jakoby ruch handlowy przesunął się ku Gdyni, gdyż i tam obrót statków nieco osłabł: z 460 na 449 tys. tonn.

W czerwcu 1931 roku wywóz z Polski przedstawiał wartość 162, przywóz 129 milj. zł. W czerwcu 1932 wywieźliśmy za 78, przywieźliśmy za 72 miljony zł. Cyfry wywozu i przywozu obniżyły się zatem o połowę, a czynne saldo naszego handlu zagranicznego spadło z 33 na 6 milj. zł., czyli o 80 proc.

Zapas walut i złota w Banku Polskim skurczył się z 864 na 543 milj. zł czyli więcej niż o 25 procent. Wkłady terminowe w bankach akcyjnych spadły z 170 na 92 milj. zł. a bezterminowe z 312 na 230 milj. łącznie zatem o 160 milj. zł.

Specjalną uwagę trzeba poświęcić zbytowi na rynku wewnętrznym niektórych artykułów skartelizowanych. W czerwcu 1931 r. zużyliśmy cementu 78 tys. tonn, w rok potem 53 tys tonn Zużycie nafty w tym samym czasie spadło z 3,7 na 2,7 tys tonn. Spożycie cukru obniżyło się także bardzo znacznie, bo z 28,6 na 22.8 tys. tonn. Wartość zużytego tytoniu spadła z 58 milj. zł (w czerwcu 1931 r.) na 48 milj, zł. (w czerwcu 1932 r.) Znacznie gorzej jest ze spirytusem, którego konsumcja z 2 milj litrów spadła na 1.6 milj litrów. Tu warto zaznaczyć, że w latach 1928 i 1929 (przed podwyżką ceny) miesięczna konsumcja spirytusu wynosiła 4 miljony litrów Nie stać nas nawet na sól, której spożycie obniżyło się z 28 na 21 tys tonn, a więc o 25 proc. Ta cyfra maluje jaskrawo nędzę panującą na wsi, gdzie chłop obywa się już nawet bez soli.

Nie będziemy dalej nużyć czytelnika. — Tak samo jest we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego — pisze „Lech". Czynniki miarodajne znają te cyfry lepiej od nas. Czy jednak wyciągają z nich właściwe wnioski? Zamiast odpowiedzi na to pytanie przytoczymy jeszcze ostatnią cyfrę. Według planów rządu wydatki budżetowe na rok 1932 mają być mniejsze od wydatków roku poprzedniego zaledwie o 8 proc.! Dysproporcja między gospodarką państwową a położeniem gospodarczem jego obywateli zwiększał się z każdym rokiem.

O polskim łotrze

Narodowo-socjalistyczny dziennik „Hamburger Nachrichten" zaatakował gwałtownie sędziów bytomskich z powodu skazania morderców śp. Piecucha

„To nie był akt terroru przeciw niemieckiemu obywatelowi ale usunięcie polskiego łotra, który do tego był jeszcze komunistą, a więc w podwójnem znaczeniu minus-człowiekiem (Minusmensch) który dawno już stracił prawo do życia na niemieckiej ziemi".

Przytaczając te niesłychane słowa warszawskie „ABC" pyta:

„Czy słowa te można traktować inaczej jak kliniczne objawy obłędu? — A przecież zacytowany głos nie jest wyrazem odosobnionej opinji prowincjonalnego pisma. 13 miljonów hitlerowców identyfikuje się z bestjalskimi mordercami z Potempy jako z „wiernymi towarzyszami broni"

„Robotnik" przypomina, że Hitler nazwał skazanych morderców „kolegami" Cóż to za jedni

„Niejaki Lachmann szynkarz, który przed dwoma laty był komunistą przed rokiem zapisał się do centrum a obecnie przeszedł do hitlerowców, był już karany sądownie jest nałogowym pijakiem W przystępie „dobrego humoru" popijał też z komunistami, a w przeddzień zamordowania Piecucha pił z nim razem

Inny kolega niejaki Graupner awanturnik z ciemną przeszłością b. członek francuskiej Legji Cudzoziemskiej a dziś hitlerowski nacjonalista"

Rzecz szczególna, że ci bronieni przez partję Hitlera „germańscy bohaterowie" noszą przeważnie, jak to już pisaliśmy słowiańkie nazwiska! Wystarczy widać wdziać brunatną koszulę, by stać się „rasowym Niemcem"

Zwiększenie obiegu bilonu

Zapowiedź wydania dekretu zwiększenia obiegu bilonu, o czem donosiliśmy w ubiegłą sobotę, wywołała duże wrażenie w sferach gospodarczych.

W kołach bankowych podnoszą że właściwym miernikiem ilości bilonu w obiegu jest stosunek jego do obiegu biletów Banku Polskiego, Chodzi o to, by obieg pieniężny był elastyczny, tj. by mógł być zmniejszany w razie odpływu rezerw złota i walut z Banku Polskiego.

Ilość monet zdawkowych powinna być uzależniona od poziomu cen. Gdy ceny są niskie, może być mniej drobnych pieniędzy na głowę ludności.

Szczupłość obiegu jest niewątpliwie utrudnieniem dla przemysłu, handlu itp., ale zarazem jest gwarancją stałości kursu waluty. Przykładowo warto zaznaczyć, że np. spekulacja na zwyżkę cen złotych monet załamała się w lipcu rb. wskutek małej ilości banknotów w obiegu. Dla ich zdobywania musiano pozbywać się monet złotych.

Stosunek obiegu bilonu wzgl. dawniej także biletów zdawkowych przedstawiał się w ubiegłych latach w sposób następujący:

		Banknoty	Bilon
Rok 1924, 31	grudnia	81,5 proc.	18,5 proc.
„ 1925, 31	„	46,8 „	53,2 „
„ 1929, 31	„	83,8 „	16,2 „
„ 1930, 31	„	84,6 „	15,4 „
„ 1931, 31	„	83,5 „	16,5 „
Obecnie	„	75,7 „	24,3 „

Obecnie mamy w obiegu banknotów Banku Polskiego 1034 miljonów zł, bilonu 269 (a razem z bilonem w Banku Polskim 317,5 miljonów). Na podstawie zapowiedzianego dekretu obieg bilonu może być zwiększony do 396 miljonów zł.

Po wyzyskaniu przez Skarb uprawnień zawartych w zapowiedzianym dekrecie stosunek procentowy obiegu bilonu wzrosnąć może do maksimum 28,3 proc., o ile obieg biletów Banku Polskiego nie zmniejszy się.

Wreszcie zaznaczyć należy, że 8 proc. obiegu banknotów (90 miljonów) stanowią bilety wypuszczone w celu udzielenia skarbowi bezprocentowego kredytu. Gospodarczo rzecz biorąc jest to emisja skarbową, taksamo jak bilon.

Obok 299 miljonów bilonu w obiegu na 20 bm. w kasach Banku Polskiego leżało 48,5 miljonów monet. Bank Polski może trzymać bilon najwyżej w wysokości 5 proc. obiegu, tj. na 20 bm. maksimum 51,7 miljonów.

Widać, że obecnie jesteśmy blisko tej granicy maksymalnej. Wynika z tego, że widocznie bilon jest nieumiejętnie rozprowadzany, bo przecież według komunikatów o zwiększeniu jego obiegu w kraju odczuwa się brak drobnych pieniędzy.

Ilość podróżnych

na kolejach stale się zmniejsza.

Z jednej strony wysokie taryfy tak osobowe, jak i towarowe, a z drugiej strony niesłychana nędza obywateli powoduja to, że koleje stają się coraz bardziej deficytowemi.

O rozmiarach depresji, jaką przeżywają obecnie koleje, świadczy świeżo ogłoszona statystyka przewozów za rok ubiegły. Ilość przewiezionych pasażerów zmniejszyła się ze 154 na 135 miljonów, przyczem zmniejszyły się jednocześnie przeciętne przejazdy pasażerów z 48,3 na 41,2 kilometra Największy ubytek podróżnych odczuwają koleje w I-szej klasie. Liczba płatnych pasażerów tej najwyższej kategorji spadła z 79.000 na 40.000, czyli blisko 50 procent. Kolejom poprostu nie opłaca się eksploatacja wagonów I. klasy.

Poważny ubytek pasażerów rejestruje również II. klasa: z 8.419.000 na 6.688.000 osób, przyczem przeciętne przejazdy zmniejszyły się z 80 na 72 klm. Natomiast w III klasie zapełnionie były wyższe, głównie dzięki przeniesieniu się pasażerów z klas wyższych.

Jak zostać rzeczoznawcą sądowym?

W tych dniach rozegrał się w Berlinie sensacyjny proces na tle nieprawdopodobnej wręcz mistyfikacji sądowej. „Bohaterami" sprawy byli architekt, komornik sądowy i sekretarz sądowy.

Rzecz miała się tak:

Architekt S. w Berlinie marzył o jednem i jedno miał pragnienie: zostać rzeczoznawcą sądowym dla spraw budowlanych i przemysłowych. Długo o tem medytował, aż wreszcie marzenie stało się rzeczywistością. Pewnego razu z marzeń swych zdradził się zarządcy domu w którym mieszkał i ten mu w całej sprawie dopomógł. Był ustosunkowany i miał znajomości. Wprawdzie nie w sądzie, ale miał znajomego komornika sądowego. Komornik więc odegrał rolę sędziego. Mieszkał właśnie w tym samym domu, gdzie architekt i nazywał się Brehm

Brehm miał długi. Mając nadzieję „zarobku" pokierował wszystkiem jak się patrzy. Wszystko wydawało się jak prawdziwe. Brehm zażądał od architekta „wniosku o mianowanie go rzeczoznawcą". Otrzymał więc takie podanie. Po kilku dniach architekt otrzymał odnośny formularz z zawiadomieniem, że zostaje mianowany rzeczoznawcą sądowym przyczem na dokumencie figurował sfingowany podpis prezesa sądu. Wkrótce potem architekt otrzymał wezwanie do zjawienia się w sądzie dla złożenia urzędowej przysięgi.

Brehm odegrał doskonale swoją rolę i nie popełnił najmniejszego błędu reżyserskiego. Zaufany Brehma sekretarz sądowy Sagert, który przedtem dostarczył odnośnych formularzy dla rzeczoznawców, przygotował odpowiedni moment dla zaprzysiężenia architekta i wyznaczył porę, w której jedna z sal rozpraw była wolna.

Architekt przybył punktualny. Elegancki, odświętny, skupiony. U progu sali rozpraw oczekiwał go Sagert, poczem z dużem namaszczeniem wprowadził go do przybytku Temidy. Na podjum siedział sędzia. Poważny wyniosły, sędzia. Maleńki wąsik — po mistrzowsku naklejony — dodawał dostojeństwa głównemu reżyserowi tej niezwykłej audencji p. Brehmowi, który przyoblekł się w szatę sędziego.

Architekt nie poznał Brehma. Na zadawane mu przepisane procedurą pytania odpowiadał jasno, recytując swoje personalja Po chwili zaś przejął się do głębi ważnością złożonej przysięgi

Potem powrócił do domu i był szczęśliwy, że dopiął wreszcie celu swych długoletnich marzeń. Został „zaprzysiężonym rzeczoznawcą sądowym".

Minęły dwa lata. Dwa długie lata. Daremnie czekał zaprzysiężony znawca sądowy na jakieś wezwanie, daremnie czekał na debjut. Wreszcie nie wytrzymał dłużej. Pewnego dnia zapytał w prezydjum: Dlaczego?

I nagle prysł czar, rozwiał się piękny sen. .

Epilog: Rozprawa sądowa przeciw Brehmowi, Sagertowi i zarządcy domu. Oszustwo fałszerstwo dokumentów nieprawne przywłaszczenie sobie roli sędziego. Oto delikty zarzucane aktem oskarżenia.

Rozprawa nie pozbawiona była groteskowych momentów. Chodziło o ustalenie czy wszyscy trzej oskarżeni zgóry uplanowali swój oszukańczy proceder dla materjalnego wykorzystania architekta, czy też może Brehm i współtowarzyszy swoich wprowadził w błąd. Zarządca domu Sternberg oświadczył przed sądem, że architekt S. jest zbyt dobrym jego przyjacielem, by go miał oszukiwać Poprostu zwierzył mu się że pragnieniem jego życia jest zostać rzeczoznawcą sądowym. Li tylko z wielkiej życzliwości zajął się tem i opowiedział swojemu lokatorowi Brehmowi Ten ostatni oznajmił że sprawa takiej nominacji w normalnych warunkach trwać ma od 2 do 3 lat za opłatą jednak w wysokości okrąglutkiej tysiączki i zwolnienia go z 6-miesięcznego czynszu gotów jest sprawę natychmiast załatwić.

Sąd — tym rązem jednak prawdziwy — po rozprawie skazał Brehma na półtora roku więzienia, urzędnika sądowego Sagerta zaś na 8 miesięcy więzienia Zarządca domu został uwolniony

A poczciwy architekt dalej marzy o pięknie zaczętej, lecz jakże żałośnie i szybko skończonej karjerze oraz opłakuje tysiąc złotych które mu oczywiście przepadły

NA MARGINESIE

Dwaj przyjaciele

Z gazet:

„Władze skarbowe wysłały specjalnych inspektorów do miejsc kuracyjnych i wypoczynkowych, po za granicami kraju. Zadaniem tych inspektorów jest obserwować tryb życia przebywających zagranicą obywateli polskich celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj".

xxx

Alonzo Punktrollera, hiszpański obywatel rodem z Salamanki był bardzo zadowolony z pobytu w pensjonacie Frau Schulze. Mieszkało mu się wygodnie, jedzenie było niezłe, a towarzystwo sympatyczne. Zwłaszcza singnor Francesco Sinalco, Włoch z Neapolu był bardzo sympatyczny. Alonzo Punkrollera i singor Sinalco zaprzyjaźnili się. Razem chodzili do kurhausu, razem spacerowali w parku zdrojowym, siedzieli obok siebie przy stole i zawsze byli nierozłączeni.

Trochę trudności sprawiało im wzajemne porozumiewanie się. Punktrollera nie znał włoskiego, a znów Sinalco hiszpańskiego — ani w ząb.

Ale jakoś sobie dawali radę za pomocą niemieckiego, który obaj znali

Z rozmów dowiedzieli się, że mniej więcej stosunki we Włoszech i w Hiszpanji są podobne Kryzys zastój interesy źle idą, władze podatkowe cisną i wyciskają z obywateli ostatni grosz

Wpólne niedole jeszcze więcej zbliżyły obu panów, i kiedy przyszła pora rozstania— obaj byli szczerze zmartwieni

— Dobrze nam tu było, panie Sinalco

— Bardzo dobrze, aż się nie chce wyjeżdżać

— Trzeba!

— Trzeba — potwierdził signor Sinalco i tu użył dziwnego słowa:

— Psiakrem

Hiszpan, Punktrollera rzucił ze zdziwieniem:

— To pan Polak?

— Polak panie Ale czy pan czasem nie jest inspektorem skarbowym?

— Broń Boże Jestem przemysłowcem z miasta Łodzi: Kombinatorski przedstawił się

— Bardzo mi przyjemnie Jestem Kretoński kupiec z Warszawy

— I pomyśleć, żeśmy obaj przez cały miesiąc łamali sobie języki

Wiecz. Wąr.

Życie bez kłopotów nie ma powabu

Wyznania stuletniej staruszki

W Anglji jest dość dużo ludzi, którzy żyją do stu lat i dłużej. Stałą rubryką pism angielskich są opisy z życia starców i staruszek.

W tych dniach londyńska „Daily Mail" wysłała reportera do 103-letniej Mrs. Mary Ann Priest, która przebywa w eleganckim przytułku dla starców w Kensington. Pani Priest jest to bardzo jeszcze rześka i o szerokich horyzontach myślowych kobieta, która odpowiada na pytania reporterów szczerze i czasami dowcipnie Na pytanie reportera czy warto żyć do 103-ch lat. Priest odparła kategorycznie:

— Nie, nie warto. Taka starość nie jest szczęściem. Nie warto dożyć nawet do stu lat. Niech pan tylko spojrzy. Poczciwi ludzie obdarzyli mnie masą kwiatów, nadesłano mi setki telegramów z życzeniami, zarząd kuchni przygotował dla mnie podding.

Ta staruszka wskazała na piękny tort w którym paliły się „103 świeczki" (stary obyczaj angielski każe zapalać tyle świeczek w dniu urodzin, ile dana osoba liczy lat). Rodzona siostra pielęgnuje mnie z całem sercem, a jednak... nie jestem szczęśliwa...

Dziennikarz zainteresował się żywo słowami staruszki.

— Cóż więc pani jeszcze trzeba? — zapytał z uśmiechem

— Czego mi trzeba? Kłopotów młodości Tych kłopotów, które nadają życiu tyle powabu. Niech pan zrozumie. Gdy ma się już sto lat, odchodzi od nas wszystko, nawet bóle, nawet troski, Trzeba mi pracy. ciężkiej twardej pracy, mozołów którebym mogła przemóc.

— Ach, gdybym mogła mieć znowu osiemdziesiąt lat! Niema żywej duszy na świecie, która znała mnie, gdy byłam młodą.

Dziennikarz zamyślił się, poczem zapytał:

— A po za młodością o co by pani chciała prosić Boga?

— Niech się pan nie śmieje! — odparła staruszka. — Chciałabym choć jeden raz jeszcze w życiu pójść do kuchni, wyszorować podłogę, obrać kartofle, ugotować obiad, po sprzątać wszystko i położyć się po ciężkiej pracy, by czuć rozkaz zasłużonego odpoczynku. Nogi moje niestety nie pozwalają na to

Staruszka zamknęła oczy i zamilkła.

Popierajcie L.O.P.P.

Podsłuch telefoniczny

będzie karalny

W myśl dotychczasowych przepisów kodeksu karnego podsłuchanie rozmowy telefonicznej nie było karalne, gdyż kodeks nie przewidywał takiego wypadku.

Między innemi w głośnej przed dwoma laty sprawie Jana Sejnfelda, który podsłuchał rozmowę Prezydenta Rzpltej, zapadł wyrok uniewinniający, gdyż nie było przepisu, na zasadzie którego można byłoby oskarżonego Sejnfelda skazać.

Obecnie sprawa ulegnie zmianie.

Art. 253 nowego kodeksu karnego, który już od środy wchodzi w życie orzeka kto przyłączą się do przewodu służącego do podawania wiadomości, albo podstępnie uzyskuje nieprzeznaczoną dla niego wiadomość telefoniczną lub telegraficzną — podlega karze aresztu do lat dwuch lub grzywny.

W ten sposób wszelki podsłuch telefoniczny — uznany został za przestępstwo, zagrożone poważnemi sankcjami karnemi.

Podniosłe uroczystości w Czarnocinie

(a) Onegdaj w Czarnocinie odbyły się bardzo podniosłe uroczystości.

W pierwszym rzędzie staraniem okolicznej ludności odbyły się regjonalne dożynki, udział w których wziął osobiście Starosta Powiatowy p. Aleksy Rżewski, oraz liczni przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, policji i organizacji społecznych.

Następnie ks. Wójcik dokonał poświęcenia i otwarcia nowej strzelnicy urządzonej w Czarnocinie ze składek różnych organizacji.

Nowa ta strzelnica jest największa strzelnicą na terenie Województwa Łódzkiego i wzniesiona została przez zaangażowanych w tym celu bezrobotnych, dla potrzeb rozwoju wychowania fizycznego.

Strzelnica przez organizatorów, na czele których stał dyr. Wredyński nazwaną została imieniem Starosty Aleksego Rżewskiego.

W uroczystości otwarcia strzelnicy wzięły udział liczne rzesze ludności okolicznej i przybyłych z Łodzi i innych miast przedstawicieli.

Do zebranych przemawiali ks. Wójcik, kapitan Hodynia i Starosta Rżewski, podkreślając w przemówieniach swych konieczność zjednoczenia wszystkich sił narodu dla obrony granic kraju, albowiem nietylko wojsko, lecz i ludność cywilna winna być należycie przygotowana do obrony państwa.

Likwidacja zuchwałej szajki bandyckiej

(a) Jeszcze w dniu 2 sierpnia r. b. w godzinach popołudniowych na torze kolejowym w odległości 1 klm. od Koluszek dokonano napadu.

Na przechodzącego tam dorożką obok toru Artura Celmera, mieszkańca wsi Wypalenisko, gm. Gałkowek, powiatu Brzezińskiego napadło trzech jakichś osobników, którzy zagroziwszy kijami, zażądali od Celmera wydania im pieniędzy.

Gdy Celmer stawiał opór rabusie pobili go dotkliwie.

Następnie w mieszkaniu jego przeprowadzili rewizję i zabrali ponad 100 zł. jakie posiadał przy sobie.

Po tym pierwszym występie, nieuchwytni bandyci w kilka dni później dokonali drugiego napadu.

Mianowicie między stacjami Zakowice-Koluszki na powracającego obok toru mieszkańca wsi Borowa, gminy Gałkówek, powiatu Brzezińskiego, Hugona Domaszko napadło 3 osobników z kijami i nożami.

Domaszka szedł w towarzystwie znajomego swego Alfonsa Friedenstaba.

Napastnicy poturbowali ciężko obu napadniętych.

Zrabowali p. Domaszce 85 zł. 15 gr. jakie pobrał tytułem należnej mu raty inwalidzkiej w Urzędzie Pocztowym w Koluszkach, a Friedenstabowi ponad 20 zł.

Ponieważ w międzyczasie dokonano kilku napaści na kolejarzy, przyczem rabusie ograbili napadniętych, zabierając pieniądze otrzymane jako pensje, wdrożono energiczne poszukiwania w wyniku których aresztowano całą szajkę.

Bandytami okazali się 32-letni Józef Bąk, 32-letni Tadeusz Jędrzejczak i 23-letni Wacław Swaczyna.

Wszyscy trzej zamieszkiwali w Zakowicach Nowych, pow. Brzezińskiego.

Rabusiów osadzono w więzieniu w Łodzi do dyspozycji władz sądowych.

Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

Zatrzymani bandyci w najbliższym czasie staną przed Sądem Doraźnym.

43

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Nic nie sprawiłoby Michałowi większej przyjemności nad możność wykonania tej instrukcji dosłownie.

— To za ciężka robota dla mnie, daję słowo — kwęknął Reggie. — Czy to ze mnie jaskiniowiec? Tak, czy nie? A zresztą, nie można to było zrobić inaczej? Ot, choćby przygotować manekin. Lżej byłoby dźwigać. Albo naprzykład, dlaczego Rozella nie miała by zejść sama?

— Pójdzie panu łatwo — rzekł Knebworth, nadchodząc na te ostatnie słowa — Panna Leamington będzie trzymała się sznura i nie zaciąży zbytnio. Od pana będę tylko wymagał, żeby pan wyglądał zuchowato i ład nie.

— Wszystko to dobrze — wciąż zrzędził Reggie — ale ja nie angażowałem się do łażenia po sznurach. Wszyscy my mamy swoje gusta, a to jest właśnie rzecz, której ja nie lubię.

— Głupstwo! Spróbuj pan! — rzekł Jack lakonicznie.

Przymocowano sznur do żelaznego skobla wbitego u szczytu wieży, wierzchołek której miał być niewidoczny na zdjęciu. Pierwsza próba omal nie skończyła się nieszczęśliwie Connolly upuścił swój ciężar i Adela byłaby upadła, gdy nie uchwyciła się sznura.

— Próbuj pan znowu!—zagrzmiał Jack — Pamiętaj pan, że grasz rolę mężczyzny! Jackie Coogan zrobiłby to lepiej od pana.

Spróbowano więc znowu, z lepszym rezultatem, a po trzeciej już próbie, kiedy Reggie był bliski wyczerpania:

— Kręcić! — rzucił krótko Knebworth i wówczas dopiero dokonano istotnego zdjęcia.

Mimo wszelkie swe braki i niepowodzenia, Connolly był niewątpliwym artystą. Choć zmęczył się do najwyższego stopnia tym nie zwykłym wysiłkiem, śmiał się oto słodko do odwróconej w górę ku niemu twarzy Rozelli, podczas gdy aparat, umocowany na ruchomej platformie, zachęcająco klekotał w miarę zniżania się, dla dotrzymania kroku zjeżdżającym kochankom. Stanęli wreszcie na ziemi i, rzuciwszy jeszcze na dziewczę ostatnie, zamierające spojrzenie, Connolly znieruchomiał na przeciąg ostatnich trzech sekund.

— Dobrze jest! — zawyrokował dyrektor.

Reggie usiadł ciężko na ziemi.

— Na wszystkie bogi! — jęknął, obmacując się troskliwie po ramionach. — Nie, więcej nigdy tego nie zrobię. Do razu sztuka Do licha, myślałem, że umrę!

— Niema strachu, żyje nam pan — powiedział Jack dodając mu animuszu. — Teraz panie i panowie, odpoczynek, a następnie za bieramy się do kręcenia ucieczki.

Aparat przesunięto o 20 do 30 jardów wstecz i podczas, gdy Reggie Connolly zżymał się, siedząc na ziemi, Adela podeszła do Michała.

— Rada jestem, że to już skończyło się —wyrzekła.—Biedny pan Reggie. Bałam się, że wszystko pójdzie na marne i wypadnie za czynać na nowo. Swoją drogą nie było to łatwe—dodała.

Własna jej ręka była porządnie natarta, sznur zdarł jej trochę skóry powyżej dłoni. Michała zdjęła szalona chętka pocałowania okaleczonej rączki, ale umiał powstrzymać się.

— Czy wyglądałam choć trochę do rzeczy? Czułam się jak snop słomy!

— Pani wyglądała cudownie! — rzekł z przekonaniem.

— Przecenia pan mnie — rzekła poważnie.

— Bynajmniej. A co tam jest w środku? —Wskazał palcem na wieżę.

— Tam w baszcie? Sporo kamieni, jakieś dzikie krzaczyska i patetycznie wyglądające karłowate drzewo. Podobało mi się

— Co tylko wyraziła pani zadowolenie z powodu zakończenia tej pracy. Przypuszczam, że mówiąc to, pani miała na myśli grę a nie wewnętrzny wygląd baszty.

— Pan Knebworth mówił, że mają jeszcze być nocne zdjęcia jeżeli nie zadowoli go wynik dziennego nakręcania. Biedny pan Reggie! Chyba zrzeknie się roli!

W tej chwili rozległ się głos dyrektora.

— Nie zabierać drabiny, Collins! Proszę ją położyć na trawie pod basztą. Może wypadnie nam być tu znów w nocy, proszę więc zostawić wszystko, czemu nie zaszkodzi wilgoć i zabrać dopiero jutro rano.

— Mówiłam, że tak będzie — rzekła Adela — Ostatecznie, dla mnie to nie zrobi różnicy. Tylko, że zdenerwowanie p na Connollego udziela się. Gdyby tak pan mógł za grać tę rolę...

— Na miły Bóg, chciałbym! — zawołał Michał z taką szczerością, że aż poczerwieniała.

Raptem Knebworth zbliżył się do nich.

— Czy pani nie zostawiła czego tam na baszcie?—zapytał.

— Nie panie dyrektorze — odrzekła zdziwiona.

— W takim razie, co to takiego?...

Wskazywał na coś okrągłego, co w tej chwili można było dostrzec nad krawędzią wieży.

— O tam, a teraz rusza się!

Gdy to mówił, na światło dzienne wynurzyła się powoli jakaś głowa. Za nią poszła para olbrzymich kosmatych ramion i przez mur przełożono nogę.

Był to Bhag!

Ciemnobrunatne jego kudły były uwalane w kurzu, twarz zabawnie ubabrana pyłem co wszystko Michał ogarnął błyskawicznie wzrokiem. Zaczem, gdy zwierzę oparło ręce w celu podniesienia się w górę, Michał ujrzał że na każdej z nich była połowa rozdartych ręcznych kajdanek.

d. c. n.

KRONIKA

SIERPIEŃ
31
ŚRODA

KALENDARZYK
Rajmunda

Z głodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej 309 padł z osłabienia i głodu bezdomny i bezrobotny 41-letni Stefan Krużka. Chorego przewieziono do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Żeromskiego Nr. 9 popełniła zamach samobójczy Helena Kloc, która w czasie nieobecności domowników zatruła się większą dozą essencji octowej.

Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Nagły zgon w domu noclegowym

(a) W domu noclegowym dla kobiet przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32 w dniu wczorajszym miał miejsce wypadek nagłego zgonu.

Pensjonarjuszka tego domu 32-letnia Marta Szmida, zasłabła nagle i padła w stanie nieprzytomnym na ziemię.

Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe.

Przed przybyciem jednak tegoż chora zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Olbrzymi pożar młyna.

(a) Wczorajszej nocy wybuchł groźny pożar w młynie wodnym należącym do Józefa Witeckiego we wsi Ważkie Młyny, gminy Brzeźnica, powiatu radomszczańskiego.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn około godziny 3-ciej nad ranem wybuchł pożar, który rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, a napotkawszy na masę nagromadzonego łatwopalnego materjału w postaci zboża, mąki i słomy, przybrał większe rozmiary.

Na ratunek przybyło 12 okolicznych straży, które wspólnym wysiłkiem pożar po kilkogodzinnej akcji opanowały, nie dopuszczając do przeniesienia się na dalsze zagrody.

Spalił się doszczętnie duży młyn wodny wrąz z urządzeniem, nagromadzona w młynie mąka i zboże w ilości ponad 100 korcy. pozatem spalił się również dom mieszkalny, obora, stajnia, stodoła i kilka szop, inwentarz żywy, maszyny i zbiory nagromadzone w stodole.

Straty obliczono na 160.000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Sytuacja w strajku w Widzewskiej Manufakturze.

a) W dniu wczorajszym zwołana została przez Inspektora Okręgowego Pracy inż. Wojtkiewicza konferencja porozumiewawcza przedstawicieli Widzewskiej Manufaktury oraz robotników tejże firmy celem omówienia wspólnie warunków na jakich zawarto by umowę i zlikwidowanie strajku

Na konferencję tą przybyli wyłącznie przedstawiciele strajkujących robotników na natomiast przedstawiciele firmy nie przybyli lecz nadesłali zawiadomienie pisemne w którem Dyrekcja oświadcza iż nie przystąpi do pertraktacyj z robotnikami wcześniej dopóki robotnicy przebywający na terenie fabryki nie opuszczą posesji fabrycznej

Ponadto Dyrekcja wysunęła warunki zniżki płac dotychczasowych o 20 proc

Natomiast robotnicy ze swej strony zgodzili się na redukcję płac jedynie do 10 proc ze względu zaś na obawę iż z chwilą opuszczenia fabryki zatrudnieni mogą być robotnicy nie solidaryzujący się ze strajkiem (łamistrajki) przedstawiciele robotników nie zgodzili się na wycofanie robotników z terenu fabrycznego

Wkonkluzji robotnicy uzależniają ostateczne swe stanowisko w powyższej sprawie od ogółu strajkujących i w sprawie tej zwoła ne zostało na dzień dzisiejszy ogólne zebranie strajkujących

Zgubne skutki krótkiej pamięci

Rok czasu do przypomnienia

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi w wydziale odwoławczym rozpoznawał wielce charakterystyczną sprawę.

Oskarżonym był 27-letni Moszek Birnbaum, notoryczny złodziej kieszonkowy.

Birnbaum w dniu 13 czerwca rb. na ulicy Piłsudskiego skradł Jadwidze Lewin portmonetkę z pieniędzmi. Ujęty przez policję, został przez Sąd Grodzki w Łodzi skazany na 1 rok więzienia.

Wobec tego Birnbaum odwołał się do Sądu Okręgowego uznając wyrok I instancji za niesłuszny. Na rozprawie w dniu wczorajszym Birnbaum symulował chorobę umysłową i na wszystkie pytania Sądu, dotyczące miejsca, okoliczności i czasu kradzieży odpowiadał, że nie pamięta.

W sprzeczności z tym zjawiskiem stanął fakt, iż dokładnie pamiętał o term nie apelacji. Badania lekarskie potwierdziły to domniemanie, wobec czego Sąd Okręgowy w Łodzi wyrok zatwierdził i skazał Moszka Birnbauma na 1 rok więzienia.

Jak spędzić urlop zdrowotny?

(a) W nocy na 15 czerwca 1932 r. dokonano zuchwałego włamania do składu Kazimierza Joachimiaka przy ul. Nowo-Zarzewskiej 57.

Trzej złodzieje wygnietli szybę w oknie wystawowem i zakradłszy się do wnętrza skradli mydło, herbatę i t. p. artykuły łącznej wartości około 5oo zł.

W czasie gdy złoczyńcy powracali z wyprawy, przechodzący patrol policyjny, zwrócił uwagę na niesamowita wędrówkę z worami na plecach i zatrzymał podejrzaną złodziejską trójkę

Zatrzymani okazali się 38-letni Marjan Filipczak, bez stałego miejsca zamieszkania, urlopowany ze względów zdrowotnych notoryczny złodziej.

Filipczak skazany był na dłuższą karę za kradzież, lecz z uwagi na poważny rozwój gruźlicy zwolniony został przeto przedterminowo z więzienia.

Kompanami jego byli 58 letni Edmund Muszyński i 40 letni Jan Konieczny.

Wszyscy trzej stanęli wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali Marjan Filipczak na 2 lata więzienia a Edmund Muszyński i Jan Konieczny każdy na 6 mies więzienia.

Ofiara białej trucizny

(a) Zwalczając narkomanję, nałóg bardzo rozpowszechniony ostatnio, Wydział Zdrowotności Urzędu Wojewódzkiego wydał zarządzenie regulujące sprzedaż narkotyków, jak opium, kokaina itp., które można było otrzymać jedynie za receptą lekarza i to w wyjątkowo koniecznych wypadkach, albowiem doktorzy mieli zalecone ograniczać przepisywanie narkotyków.

Kontrole przeprowadzane w tej mierze w aptekach ujawniły, że trzej łódzcy lekarze a mianowicie dr, dr. Ebin, Berlin, i Braun niezwykle wielką ilość recept wypisywali na narkotyki.

Zwróciło to uwagę władz kontrolnych, które zarządziły dochodzenie. Tu właśnie wyszedł na jaw niezwykły fakt.

Oto wszyscy trzej doktorzy, po okazaniu im podejrzanych recept oświadczyli, że podpisy złożone na nich są sfałszowane oraz że nigdy podobnych recept nie wystawiali.

Wobec takiego stanu rzeczy zarządzono energiczne poszukiwania przez policję, a równocześnie poszczególne apteki zostały ostrzeżone o fałszerstwie i miały zalecone zwracanie najbaczniejszej uwagi na recepty przepisujące narkotyki.

Zarządzenie te doprowadziły do ujęcia fałszerzy recept, którym okazał się 36-letni Wilhelm Kubiak, zamieszkały przy ulicy Suwalskiej 2/4

Kubiak jak to ustalono był ongi zamożnym właścicielem kilku domów, pod wpływem jednak zgubnego nałogu stracił majątek a nie mając już pieniędzy na kupno ulubionej trucizny od tajnych dostawców, którzy żądali za nikłe dawki opjum bajońskich wprost sum, uciekł się do fałszerstwa recept

W tym celu kupił ręczną drukarenkę, wykonał na niej druki recept i następnie fałszował podpisy lekarzy, przepisując sobie opjum w miarę potrzeby.

Kubiaka zatrzymano do dyspozycji władz śledczych, obecnie zaś wdrożone zostało dochodzenie celem stwierdzenia czy nie zajmował on się ponadto handlem narkotykami.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Parnose

TEATR LETNI: — Awantura w raju

GONG — Gwałtu! żony wracają

KINA

CASINO — Żona na jedną noc

CAPITOL: — powrót do życia

APOLLO — Przedst. zawieszone

CORSO: Jej chłopczyk

CZARY — Faworyta Maharadży

GRAND-KINO — Los dżentelmena

LUNA — Nieczynne

LUDOWY — Romans królowej piękności

BAJKA — Spóźniony Romans

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Djablica z Trypolisu — dla młodzieży:

PALACE — Zbrodnia

MIMOZA — Błękitny express

RAKIETA: — Nad ranem

PRZEDWIOSNIE— Romanse cygańskie

RESURSA — Kobieto nie grzesz

SPLENDID:— Śledztwo

ADRIA — Fatalna pomyłka

METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 30 sierpnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.80
	Belgja	123,95
	Holandja	358.90
	Londyn	30,87
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,98
	Praga	26.38,5
	Szwajcarja	173,10
	Włochy	45,74
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja nieco słabsza Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,5 — — Rubel złoty 4,65,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.15 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 52,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,90
4 proc. poż. inwestacyjną 97,00
5 proc. poż. konwersyjna 37.00
6 proc. poż. dolarowa 54.75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 58,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57,25
10 proc. m Radomia 54.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 53,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 38,50

Akcje:

Bank Polski 80,00

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza Obroty listami zastawnemi małe Tendencja dla listów zastawnych mocniejsza

Przez radjo

Łódź, 31 sierpnia 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
12,45 Muzyka z płyt
13,35 Muzyka
15.00 Komunikat gosp.
15,35 Chwilka morska i kolonjalna
15,40 Felieton dla młodzieży
16.05 Muzyka lekka
16,40 Skrzynka pocztowa
17,00 Muzyka baletowa
18,00 Odczyt
18,20 W pałacyku łazienkowskim
19,10 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19.55 Program na dz. nast
20.00 Koncert popularny
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Muzyka taneczna
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527). Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480). Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinji Komisji do Ustalania Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 1 sierpnia 1932 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

a) Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 764 z dnia 8 sierpnia 1932 r. zostały wyznaczone następujące ceny makeymalne (najwyższe):

Na mięso cielęce za 1 kg.

	w hurcie	w detalu
1. cielęcina normalną	zł. 1.32	zł. 1,55
2. „ koszerną	„ 1.39	„ 1,67

b) uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 789 z dnia sierpnia 1932 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne (najwyższe)

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 klg. w detalu:

1. chleb żytni pytlowy 65 proc.	zł. 0,33
2. 2 kg. bochenek chleba żytniego pytlowego	„ 0,65
3. chleb razowy	„ 0,28

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innnych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu

Łódź, dnia 31 sierpnia 1932 roku

Prezydent m. Łodzi

(—) Bronisław Ziemięcki.

Redaktor odp. ... Wydawca ... Odbito w drukarni ... w Łodzi. Al. Kościuszki ...